

Marchal

Mit freundlichen Grüßen
Guy P. Marchal
31/1/80

GUY P. MARCHAL (Bazylea)

SZWAJCARZY W BITWIE POD GRUNWALDEM 1410?
O NOTATCE O „GENS ET NATIO SWEYCZERORUM”
W BANDERIA PRUTENORUM JANA DŁUGOSZA

O udziale Szwajcarów w bitwie pod Grunwaldem istnieje stosunkowo bogata literatura. Szczególnie badacze polscy starają się o nich ciągle wspominać. I tak pisze o nich ostatnio w 1968 r. Andrzej Grabski¹ w swym przeglądzie kontaktów Polski z Europą i Aleksander Gieysztor² w tomie zbiorowym z roku 1964, poświęconym stosunkom szwajcarsko-polskim, a traktującym o zaciężnych szwajcarskich, którzy mieli brać udział w tej bitwie tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Powołuje się on przy tym na Stefana Marię Kuczyńskiego, który od roku 1955 pisał szczegółowo o tych Szwajcarach w swej monografii Wielkiej Wojny z Zakonem³.

W literaturze szwajcarskiej prowadzą owi zaciężni natomiast dziwnie ambiwalentną egzystencję: w podręcznikach, podobnie jak w badaniach pomija się ich milczeniem, wychodzą jednak zawsze z cienia, gdy na pierwszym planie rozważań stoją stosunki szwajcarsko-polskie lub problemy heraldycznopsykologiczne. I tak spotykamy ich w pamiętniku *Fraternité d'armées polono-suisse* z roku 1945, w pracach długoletniego dyrektora muzeum narodowego Eduarda Achillea Gesslera, czy też w szwajcarskiej księdze sztandarowej z roku 1942⁴. Mimo że w ostatnim czasie w Szwajcarii o nich ucichło, nie zostali oni jednak całkowicie zapomniani i niedawno przypomniano ich znów z całym

¹ A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968, s. 272.

² A. Gieysztor, [w:] *Echanges entre la Pologne et la Suisse du 14^e au 19^e siècle. Choses, hommes, idées* (Travaux d'histoire éthico-politique 4), Genf 1964.

³ S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*, Warszawa 1966.

⁴ Brak jakiegokolwiek wzmianki, a także brak wskazówek bibliograficznych w podstawowym obecnie *Handbuch der Schweizer Geschichte*, Bd. 1, Zürich 1972. Są natomiast wzmianki u S. Libereka, *Fraternité d'armées polono-suisse au cours des siècles*, Rapperswil 1945, s. 30 n., szczególnie E. A. Gessler, *Schweizerkreuz und Schweizerfahne*, Zürich 1937. Przy pracy H. A. Segessera von Brunegg współpracował doradczą A. Segesser, *Schweizer im Deutschordensland. Die Schweizerfahne*

naciskiem⁵. Jeśli przyjrzymy się uważniej i prześledzimy w literaturze różne odsyłacze, stwierdzimy, że wszystkie wątki kończą się na jednym przyczynku, mianowicie na artykule Hansa Alberta Segessera von Brunegg⁶, który ukazał się w roku 1933 w „Schweizerisches Archiv für Heraldik” i mówił o Szwajcarach w Prusach Krzyżackich. Jak jednak doszedł Segesser do odkrycia tych Szwajcarów, o których było cicho przez stulecia?

Skierujmy naszą uwagę na przeszłość, na owe ciężkie czasy w początku XV w., w których zakon krzyżacki rozpoczął decydujące rozgrywki z Królestwem Polskim. Wtedy to, 15 lipca 1410 r. doszło pod Grunwaldem i Stębarkiem do zbrojnego starcia wojsk krzyżackich z przeważającą siłą zjednoczonej Polski i Litwy. Potężna bitwa skończyła się zupełną klęską Zakonu. Rycerze z całej Europy — także z naszych terenów — brali udział w tej wyprawie zbrojnej i odpowiednio głośne były też echa tej bitwy. Między innymi odbiły się one w kronice berneńskiej. Liczne zdobyte chorągwie — widoczne znaki zwycięstwa — obwożono po wszystkich krainach polskich, aby wreszcie w październiku 1411 r. znaleźć dla nich miejsce w katedrze krakowskiej, gdzie zawieszono je na wieczną pamiątkę bitwy.

Chorągwie te dawno już zaginęły. Informuje o nich jednak bogato ilustrowany rękopis „Banderia Prutenorum” krakowskiego kanonika i historiografa Jana Długosza. W roku 1870 „Banderia” ukazały się w *Scriptores rerum Prussicarum* i stały się przez to ogólnie dostępne i szeroko znane. Właśnie ten rękopis był żywym świadectwem decydującego zwycięstwa odniesionego w wojnie obronnej z Niemcami napierającymi na wschód, jak to teraz widziano. „Banderia” stały się później wręcz klejnotem narodowym Polaków, tak jak dziś miejsce bitwy pod Grunwaldem nabrało charakteru pomnika narodowego. Po drugiej stronie pamięć o klęsce doznanej od Słowian żyła w jawnie gryzących wspomnieniach i Hindenburg swą wielką bitwę z Rosjanami w sierpniu 1914 r. nazywa symbolicznie rozegraną po raz drugi bitwą pod Grunwaldem, także Hitler po swej napaści kazał przewieźć zachowany znak zwycięstwa — „Banderia Prutenorum” — do Malborka. Być może taka wątpliwa aktualizacja, która od wybuchu konfliktu narodowego niemiecko-polskiego w roku 1870 wisiała w powietrzu miała zwrócić uwagę także

aus der Schlacht bei Tannenberg (Grunwald) 1410, Schweizerisches Archiv für Heraldik, Bd. 47: 1933, s. 116 n; B. Bruckner, *Schweizer Fahnenbuch*, St. Gallen 1942, s. 30 n.

⁵ H. C. Peyer w swej recenzji opublikowanej w *Neue Zürcher Zeitung* nr 233, 5 X 1976 do mojej książki *Die frommen Schweden in Schwyz. Das „Herkommen der Schwyzer und Haslitaler“ als Quelle zum schwyzerischen Selbstverständnis im 15. und 16. Jh.* (Basler Beiträge zur Geschichtswissenschaft 138), Basel 1976.

⁶ A. Segesser, op. cit. s. 66—74, 110—121. Do Polski teza ta została prawdopodobnie przeniesiona przez O. Haleckiego, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 13: 1934, s. 93.

Szwajcarii na wydarzenia w kraju Zakonu. Przez edycję z roku 1870 otwarta została w każdym razie droga, która miała zaprowadzić naszych ludzi pod Grunwald.

Pierwszy odkrył Szwajcarów w „Banderia” Theodor von Liebenau w roku 1902 w swej krótkiej dwustronicowej notatce⁷ i on też doszukiwał się w rysunku jednej chorągwi sztandaru szwajcarskiego, co postawił do dyskusji fachowcom. Obserwację tę podchwycił następnie Segesser von Brunegg i zastosował ją do wyciągnięcia daleko idących wniosków. W szczegółowych badaniach heraldyczno-genealogicznych przeszedł on powiązania różnych rodów szlacheckich naszych terenów z Krzyżakami. I wtedy doszedł do stwierdzenia, że Szwajcarzy walczyli pod własnym sztandarem w bitwie pod Grunwaldem, rozumiejąc przy tym pod pojęciem Szwajcarzy wyłącznie „mieszkańców ośmiu starych miejscowości”⁸. Nie zaskakuje więc fakt, że ostatnio przypomniano o Grunwaldzie właśnie w związku z szwajcarską ludnością chłopską⁹. Stwierdzenie to bazuje na dwu źródłach — obydwaj są dziełami Jana Długosza — „Banderia” oraz „Historia Polonica” („Annales”).

W „Banderia” obok jednej z chorągwi przedstawiającej na czerwonym polu stojącego w postawie pionowej białego wilka jest rzeczywiście napisane: „Banderium gentis et nacionis Sweyczerorum, qui propriis sumptibus magistro et ordini tulerant subsidium”. „Historia” natomiast podaje: „Item banderium... quod album lupum in campo rubeo habebat insigne, sub erant gentes Sweyczerorum”¹⁰. Ponieważ chorągiew z wilkiem nie pasuje do Szwajcarów, Liebenau i Segesser szukali w „Banderia” dalej i znaleźli rzeczywiście czerwony sztandar z białym krzyżem, który oznaczony jest jednak jako „banderium sancti Georgii”¹¹. Chorągiew św. Jerzego przedstawia jednak normalnie czerwony krzyż na białym polu, określenie więc tej chorągwi jako św. Jerzego było nieodpowiednie. Obydwaj badacze doszli do wniosku, że piszący się pomylili, do którego to wniosku upoważniał ich fakt, że w komentarzu występują liczne dające się udowodnić błędy. Nie zainteresowali się jednak tym, że w „Historii” Szwajcarzy występują znów pod chorągwią ze znakiem wilka, brak w niej jednak jakichkolwiek innych wskazówek mówiących, że jest to chorągiew szwajcarska.

I to już wszystko, co wiemy o tej wyprawie do państwa krzyżackie-

⁷ T. v. Liebenau, *Das Schweizer-Panner im Dome zu Krakau*, Anzeiger für Schweizerische Geschichte, Neue Folge, Bd. 9: 1902, s. 23. n.

⁸ A. Segesser, op. cit., s. 114—118. To znaczy przedstawiciele Uri, Schwyz, Unterwalden, Luzern, Zürich, Zug, Glarus i Berna.

⁹ H. C. Peyer, op. cit.

¹⁰ *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz. Eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410* (Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Phil.-Histor. Klasse, Dritte Folge 104), Göttingen 1976, s. 220 (cyt. Ekdahl).

¹¹ Ekdahl, s. 176.

W tym właśnie dodatku znajduje się owa domniemana chorągiew szwajcarska¹⁴. Jest ona przedstawiona, i to właśnie wskazuje na tradycję ustną, jako jedyna nie w sposób realistyczny, nie wolno zwisająca — tak właśnie wisały chorągwie w katedrze — lecz jako flaga wiejąca na wietrze. Z tego samego powodu mogło dojść do użycia błędnych kolorów, ponieważ chodzi tu bez wątpienia o chorągiew św. Jerzego. Musimy więc zająć się różnymi możliwościami wyjaśnienia tej pomyłki kolorów¹⁵. Nasuwa się przypuszczenie, że alternatywną jest nie tylko chorągiew szwajcarska, jeśli taka w okresie bitwy pod Grunwaldem w ogóle już istniała. Chcemy tu wskazać na fakt, że Długosz już w „Historii” koryguje sprawę barwy: „Item vexillum sancti Georgii, quod cruce rubeam in campo albo habebat insigne” — a więc czerwony krzyż w białym polu. W obydwu przypadkach wymieniany jest ten sam niosący chorągiew — Krzysztof von Gersdorf, radca i poseł króla Zygmunta. Musi to być więc ta sama chorągiew, o której z zastosowaniem innych kolorów, mówi się w „Banderia”. Na podstawie tego stanu rzeczy daje się w końcu wyjaśnić fakt, że w „Historii” nie występuje w ogóle żaden znak mogący być uznany za chorągiew szwajcarską.

Zwróćmy teraz uwagę na charakter pisma w „Banderia”. Możemy tu w sposób paleograficzny wyróżnić trzech autorów dzieła: Przy rysunkach chorągwi można poznać duże kaligraficzne pismo Stanisława Durinka, którym podaje on wymiary. Najczęściej na górnym marginesie poznajemy wyrobione pismo Jana Długosza — zwróćmy uwagę na delikatne pociągnięcia linii — który swym energicznie łamanym i raczej zbliżonym do pionu charakterem pisma w krótkiej formie przypomina poszczególne verso-, jak i recto-chorągwie poszczególnym właścicielom. W miejsca wolne wpisał wreszcie jakiś nieznany autor, tak zwana druga ręka, pewne uzupełnienia. Jego charakter pisma jest bardziej miękki, z mniejszą ilością załamań, w swym ogólnym charakterze raczej w odróżnieniu od Długosza poziomy i daje się łatwo rozpoznać po jasnoniebieskim kolorze atramentu. Z powodu bardzo dużego podobieństwa z dającą się określić czasowo ręką autora oryginału „Historii” odpowiednie badania datują to pismo tymczasem na lata 1478/1480. W jakim stopniu autor ten pisał pod dyktando Jana Długosza, a w jakim samodzielnie, nie da się jednoznacznie określić. Dodaje on wyczerpujące, często anegdotyczne wyjaśnienia, które zawierają jednak wiele nieścisłości i pomyłek. Właśnie spod ręki tego nieznanego autora pochodzi informacja o „gens et natio Sweyczerorum” przy chorągwi z wilkiem¹⁶.

¹⁴ Ek d a h l, s. 176, ryc. 5.

¹⁵ Zwróćmy tu uwagę na rozważania Ek d a h l a, s. 91—94.

¹⁶ Ibid., s. 220, ryc. 27. Późne datowanie, za którym opowiada się autor metodycznie odznacza się tym, że polega wyłącznie na kryteriach formalnych: porównaniu

W swej obecnej formie powstały więc „Banderia” nie w wyniku jednorazowego przedsięwzięcia, lecz — zarówno jeśli chodzi o rysunki, jak i tekst — w kilku etapach, przy czym zmieniano jej koncepcję. Wspaniały rękopis Durinka, który był swego rodzaju ilustrowanym spisem zdobywczych chorągwi w katedrze krakowskiej stał się w latach późniejszych rękopisem roboczym krakowskiego kanonika i historyografa Jana Długosza. Ten kazał go w różnym czasie, zależnie od widzenia historycznego realizowanego w rozpoczętej „Historii”, uzupełniać dodatkowymi danymi i uwzględnił też chorągwie, które nie wisiały w katedrze. Mamy więc w „Banderia” do czynienia z trzema wyraźnie różnymi warstwami. Interesująca nas chorągiew należy do warstwy drugiej, do wprowadzonego przez Długosza uzupełnienia recyto-chorągwi. Decydujące jest, że Długosz nigdzie nie mówił o Szwajcarach. Dopiero trzecia warstwa z końca lat siedemdziesiątych zawiera wzmiankę o nich, i to znamienne, w miejscu, gdzie Długosz nie umieścił żadnej informacji, gdzie więc ten nieznanymi drugi autor mógł postępować w sposób dowolny. Założenie, że chorągwie zostały pomyłone, polega więc na niedopuszczalnym metodycznie pomieszczeniu różnych warstw chronologicznych i nie da się obronić przed krytyką. Tak to na podstawie badań kodykologicznych odpada podstawa tezy, że chodzi tu o chorągiew szwajcarską. Stwierdzenie to jest ważne i w dziedzinie weksykologii, do tej pory bowiem uważano, iż jest to pierwszy dowód na istnienie chorągwi związku szwajcarskiego¹⁷.

Nasuwa się kolejne pytanie, dlaczegoż to w polskich źródłach w ogóle wspomina się o Szwajcarach. Czy istniała być może mimo to jakaś wyprawa szwajcarska na tę wojnę? Podstawa źródłowa, jak widzimy, jest wątpliwa. Także na tle ogólnym owi Szwajcarzy, którzy

paleograficznym ręki drugiej — ręki C rękopisu oryginalnego „Historii Poloniae”, datowaniu ręki C przez znak wodny. Datowanie wczesne 1466/1467 operuje przede wszystkim wnioskami z kontekstu historycznego.

¹⁷ W średniowiecznym obyczaju chorągwiowym Szwajcarii chorągwie stanowe — chorągwie poszczególnych krajów i miast (dziś kantony) były uroczystymi i oficjalnymi znakami bitewnymi wielkiej wyprawy. Dopiero z czasem, pochodzenie nie zostało jeszcze wyjaśnione (coraz bardziej pod znakiem zapytania stoi bezpośrednie pochodzenie ze znaku cesarskiego, bliższe prawdy wydaje się pochodzenie od kultu św. Maurycego), powstała ogólnozwiązkowa flaga wojenna, późniejszy krzyż szwajcarski. Najstarsza zachowana chorągiew berneńska: pierwsza (?) połowa XV w. (B. Bruckner, op. cit., s. XXXXIII). Dowody w postaci rysunków w ilustrowanych kronikach pochodzą z drugiej połowy XV w., por. C. G. Baumann, *Über die Entstehung der ältesten Schweizer Bilderchroniken (1468—1485)*, Bern 1971 (Schriften der Berner Burgerbibliothek). W uchwałach związkowych wspomina się o „gemein Gesellschaftenly” (wspólna chorągiew dopiero od roku 1474) (*Amtliche Sammlung der älteren Eidgenössischen Abschiede*, Bd. 2, Luzern 1863, s. 488). Nie istnieje żadna naukowa historia chorągwi szwajcarskiej (tylko zabarwiona patriotycznie literatura popularno-naukowa), zob. podstawowy do tej pory zbiór materiałów B. Brucknera, *Schweizer Fahnenbuch*, St. Gallen 1942.

nej interpretacji „gens et natio”. Wszystko zda się jednak wskazywać na to, że to parzyste pojęcie należy rozumieć w rodowym, ludowym sensie. Nie do pominięcia jest w każdym razie znaczenie więzów krwi, które, jak w przypadku księcia szczecińskiego i wspólnoty językowej Polaków, wchodzi w zakres znaczeniowy tego pojęcia²⁵.

Czy można podobnie interpretować „gens et natio Sweyczerorum”?²⁶ W każdym razie — abstrahując od samego w sobie interesującego połączenia pojęć — „natio” jest tutaj użyte w połączeniu z jakimś określeniem geograficznym, lecz z właściwym określeniem narodowości — „Sweyczerorum”. Mimo wszelkich zastrzeżeń²⁷ wyjdźmy jednak od interpretacji rodowej, a uzyskamy pojęcie, które w końcu XV w., gdy nasz nieznany autor pisał swe słowa, mogło być całkowicie możliwe. A więc mielibyśmy do czynienia w tej stylizacji z odbiciem ówczesnych pojęć, z fenomenem, który da się przecież często zauważyć. Jeśli w późnym XV w. w dalekim Krakowie użyto określenia „gens et natio Sweyczerorum” z pewnym prawdopodobieństwem w sensie rodowym, to przy tego rodzaju sławie nie mogło chodzić chyba o nic innego, jak o owe dla całej Europy ciężkie w skutkach i jako takie przez współczesnych odczute zwycięstwo Szwajcarów nad Karolem Śmiałym. W każdym razie wojny burgundzkie odbiły się szerokim echem w północnowschodniej części cesarstwa, odnotowano je np. w kronice lubeckiej, a także w Polsce w gdańskiej kronice Weinreicha, oraz w „Historii” Jana Długosza²⁸, przy czym mogły wpłynąć na to przede wszystkim hanzeatyckie szlaki handlowe prowadzące od burgundzko-flandryjskich miast nadmorskich aż do Polski²⁹. Należało-

²⁵ Ekdahl, s. 252 [Autor G. P. Marchal używa w tekście oryginalnym określenia „in gentilem volkischem Sinn”, czego nie można przetłumaczyć dosłownie na język polski — uwaga Redakcji].

²⁶ Ekdahl, s. 220

²⁷ Przy obecnym stanie badań nad dziełem Długosza i przy niedostępności źródeł polskich w Szwajcarii musiałem mianowicie zrezygnować z koniecznego dla pewnej interpretacji porównania kontrolnego z pozostałymi cechami języka źródeł. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385—1480*, t. 1—2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961—1965 nie zajmują się tymi aspektami.

²⁸ *Lübecker Ratsherrenchronik*, ed. F. Bruns (Deutsche Städtechroniken 31), Göttingen 1968, s. 138—141, 149—163, 183—191; *Caspar Weinreichs Danziger Chronik*, ed. Th. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, s. 738 n; J. Długosz, *Historiae Poloniae*, t. 5, Kraków 1888, s. 652. Udostępniona mi uprzejmie przez prof. B. Zientarę praca K. Pieradzkiej, *Wiadomości o Burgundii u Jana Długosza*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, z. 56: 1977, nie zajmuje się przedstawionymi tutaj związkami burgundzkimi.

²⁹ F. Bruns, H. Weczerka, *Hansische Handelsstraßen* (Quellen und Darstellungen zur Hansischen Geschichte, Neue Folge, Bd. 13, H. 1—3), Weimar 1967—1968, „nach Polen hinein”, s. 595—705. Inną drogą przekazu mogły być stosunki handlowe St. Gallen z Polską i studenci z St. Gallen w Krakowie. Por. przyczynki

by więc raczej w notatce o „gens et natio” Szwajcarów szukać dalekiego echa wydarzenia współczesnego dotyczącego Szwajcarów końca XV w., a nie dowodu na rzeczywisty udział Szwajcarów w bitwie pod Grunwaldem. W jaki sposób mogło dojść do tego przesunięcia Szwajcarów do obrazu historycznego „Banderia” nie da się na razie prawie wcale wytłumaczyć. Nie zdaje się jednak leżeć zbyt daleko od prawdy założenie, że z niepodawanych w wątpliwość rycerzy i szlachty pochodzących z terenów szwajcarskich, którzy być może rzeczywiście walczyli pod chorągwią z wilkiem panów von Hunwil³⁰, powstały w „Banderia” pod wpływem relacji o bitwach pod Grandson i Murten „gens et natio Sweyczerorum”.

Przyznajemy chętnie, że nie mógł jeszcze zostać wysunięty nieodparty dowód dla poparcia tej tezy³¹. Z drugiej strony przy uzyskanym obecnie stanie badań można przyjąć co następuje: Z pewnością należy skreślić chorągiew szwajcarską w bitwie pod Grunwaldem i lepiej byłoby na razie nic nie mówić o Szwajcarach w tej bitwie. W każdym razie teza o rycerzach z ośmiu starych kantonów, którzy mieliby wtedy, owego 15 lipca 1410 roku walczyć pod Grunwaldem, zda się być obciążoną dość obszernym materiałem dowodowym przeczącym temu twierdzeniu.

H. C. Peyera i S. Stelling-Michaud, *Échanges entre la Pologne et la Suisse* (por. przypis 2). Wreszcie należy też wspomnieć jeśli się dobrze orientuje nie potwierdzone z drugiej strony wystąpienie 4000 polskich łuczników („bogner polonais”) w berneńskiej wiadomości z 12 kwietnia 1476 r. o przygotowaniach wojennych Karola Śmiałego (Staatsarchiv Luzern Urk. 242/3766); *Ämtliche Sammlung der älteren Eidgenössischen Abschiede*, Bd. 2, Luzern 1863, s. 585, nr 836.

³⁰ Przepuszczenie dotyczące Hunwila zostało wyrażone przez T. von Liebenau, op. cit. zaś przez A. Segessera, op. cit., odrzucone na rzecz frankońskiego rodu von Fischborn.

³¹ Jestem w pełni świadom, że przez moją interpretację implikowany termin post quem (1476) paleograficzne późne datowanie drugiej ręki jest trochę naciągnięte (1476—1478/80). Ale jeśli stanie się to przedmiotem dyskusji, być może właśnie tutaj da się znaleźć jakiś argument na to późne datowanie. Na poparcie mej tezy chciałbym dodatkowo zaznaczyć, że ręką II w notatce szwajcarskiej jeszcze bardziej precyzuje: „Et ideo sue nacionis sueque regionis et gentis deferebant pro signo vexillum” (Ek d a h l, s. 220). Pod tym sformułowaniem w kontekście tym mogły być tylko rozumiane chorągwie stanowe poszczególnych miejscowości. Ich występowanie jednak pod Grunwaldem jest zupełnie wykluczone, ponieważ taka wyprawa z „oficjalnym” znakiem bojowym musiałaby znaleźć jakieś odbicie w źródłach odpowiednich miejscowości. Należy tu wykluczyć zaginięcie źródeł, ponieważ musiałyby to się zdarzyć w co najmniej ośmiu archiwach relatywnie samodzielnych jednostek państwowych. Obraz, który daje nam II ręką o Szwajcarach, odpowiada raczej dokładnie obrazowi wypraw szwajcarskich późnego XV w., a przede wszystkim okresu wojen burgundzkich, jaki podają np. kroniki ilustrowane i jaki raczej właśnie przez te wojny stał się szeroko znany.

Guy P. Marchal

SCHWEIZER IN DER SCHLACHT BEI TANNENBERG 1410?
ZUR NOTIZ ÜBER DIE „GENS ET NACIO SWEYCZERORUM“ IN DEN „BANDERIA
PRUTENORUM“ VON JAN DŁUGOSZ

(Zusammenfassung)

Seit Hans Albert Segesser von Brunegg (1933) aufgrund der „Entdeckung“ eines Schweizer Banners in der Banderia Prutenorum des Jan Długosz durch Theodor von Liebenau (1902) zu dem weitreichenden Schluss gekommen ist, dass „Angehörige der acht alten Orte“, Eidgenossen also, unter einer eigenen Fahne am 15. Juli 1410 bei Tannenberg mitgefochten hätten, gehört dieses Faktum zum unangefochtenen Bestand der historiographischen Beschäftigung mit der Schlacht. Diese Feststellung beruht allein auf zwei Quellen, beides Werke des Jan Długosz, nämlich auf der Banderia und der Historia Poloniae, wobei die Banderia als Materialvorlage für die letztere gedient hat, also zweifelsohne die Primärquelle ist. In der Banderia steht nun tatsächlich, allerdings unter einem unpassenden Wolfsbanner, dass die „gens et nacio Sweyczerorum propriis sumptibus“ — also nicht als Söldner — dem Deutschorden zur Hilfe geeilt sei. Da an anderem Ort aber eine als „banderium sancti Georgii“ bezeichnete, aber farbverkehrte Fahne — nämlich weisses Kreuz in rotem Feld — erscheint, schloss man auf eine Fahnenverwechslung des auch sonst häufig fehlerhaften Kommentars.

Gerade diese entscheidende Annahme ist nach den neuesten kodikologischen Untersuchungen der Banderia durch Sven Ekdahl nicht mehr aufrecht zu halten. Die Banderia ist nämlich vom kodikologisch-paläographischen Befund her in drei Stadien entstanden: Die ursprüngliche Anlage von Durinks Hand 1447, ein Nachtrag Durinks in Długoszs Auftrag, um 1457, und schliesslich die zahlreichen Ergänzungen der Hd. II, welche weitgehend identisch ist mit der auf 1478/80 datierten Hand C der Originalhandschrift der Historia Poloniae und wohl ebenfalls Ende der Siebzigerjahre des 15. Jh. anzusetzen ist. Die farbverkehrte Georgsfahne gehört dem Nachtrag von 1457, die Erwähnung der Schweizer aber den Ergänzungen der Hand II an, und es würde einer methodisch unstatthaften Vermengung zweier zwanzig Jahre auseinanderliegender Zeitschichten gleichkommen, wollte man eine Fahnenverwechslung annehmen. Damit entfällt jeder Rückhalt für die Behauptung, es handle sich hier um ein Schweizerbanner, ganz abgesehen davon, dass die Farbgebung des Georgsbanners in der Historia Poloniae berichtigt wird (rotes Kreuz auf Weissem Feld), während ein Schweizerbanner nicht mehr erscheint.

Wie erklärt sich aber das Auftreten der Schweizer in der Banderia? Beim Fehlen jeglicher Quellen mag eine genaue Textuntersuchung weiterführen. Es stellt sich nämlich heraus, dass der paläographischen Unterscheidung zwischen der Hand des Jan Długosz und der Hand II auch sprachliche Unterschiede entsprechen. Długosz verwendet bei seinen Truppenangaben nur das Wort „gens“ im allgemeinen Sinne von „Leute“. Hand II dagegen spezifiziert genau „fratres militares de ordine“, „cives“, „milites“, „mercenarii“. „Gens“ gebraucht er nie, „nacio“ nur im Zusammenhang mit Herkunftsbezeichnungen. Nur zweimal erscheint die auffallende Verbindung „gens et nacio“: einmal im Zusammenhang mit Herzog Kasimir von Stettin — und hier in deutlich „völkischer“, gentiler Bedeutung — das andere Mal im Zusammenhang mit den Schweizern. Eine gentile Auffassung der Schweizer auch als Fremdbezeichnung ist erst gegen Ende des 15. Jh. möglich. Aufgrund dieser Feststellung ist in der Notiz der Banderia eher eine Rückprojizierung zeitgenössischer Anschauung und ein Echo

auf ein Ereignis des endenden 15. Jh. — am ehesten auf die Burgundersiege der Eidgenossen — zu sehen, als ein später Beleg für die tatsächliche Teilnahme der Schweizer bei Tannenberg. Die Schweizerfahne bei Tannenberg ist jedenfalls zu streichen, und von Schweizern, von Eidgenossen in der Schlacht bei Tannenberg wird man besser nicht mehr sprechen.

